

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 20 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 3 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 50 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Koło polskie wobec interpelacji.

Wiedeń, 12 maja.

(R). Jak już wiecie z telegramów, na wczorajszym posiedzeniu Koła odbyła się dyskusya w sprawie wniesienia interpelacji o ostatnią konfiskatę *Słowa Polskiego*. Dyskusya odbywała się z pośpiechem — ponieważ posiedzenie Koła zwołane było na pół godziny przed otwarciem posiedzenia Izby.

Interpelację wniósł Romanowicz. Zaznaczył, że w skonfiskowanym ustępie telegramu *Słowa Polskiego* o rozmowie Daszyńskiego z Koerberem, były tylko podane fakta, była treść owej rozmowy, bez jakiegokolwiek uwagi krytycznej, czy to przeciw prezydentowi ministrów, czy przeciw namiestnikowi, lub rządowi wogóle, lub jakiegokolwiek czynności rządu. Telegram nie zawierał żadnej uwagi, ani też Redakcya ze swej strony takiej nie uczyniła. Jeżeli w streszczeniu owej rozmowy było coś mylnie podane — jeżeli czy to cała rozmowa, czy jaka jej część byłaby nieprawdziwą, to można było według §. 19-go sprostować — ale do konfiskaty nie było żadnej prawnej podstawy. Z długiej praktyki dziennikarskiej, z licznych doświadczeń w sprawie konfiskat, mowca nie przypomina sobie podobnego wypadku.

Do czego dojdziemy — jeżeli prokuratorzy będą konfiskować wtedy, gdy się im coś w dzienniku wyda nieprawdziwym? Jest to poprostu zabicie swobody prasy. Koło polskie, jako reprezentacya ludności, ma obowiązek stawać w obronie jej praw i swobód — a jedną z najważniejszych jest swoboda prasy. Mowca zatem wnosi, aby Koło wniosło interpelację.

Prezes Jaworski oświadcza, że gdy wnioskodawca zgłosił u niego tę interpelację, prezes poruszył to na komisyi parlamentarnej, która oświadczyła się przeciw interpelacji — a to z powodu, że wiadomości, w skonfiskowanym telegramie podane, są mylne a ogłoszone w chwili, gdy ludność robotnicza we Lwowie była wzburzona, mogły tylko posłużyć do większego rozdrażnienia. Prezes przeto imieniem komisji wnosi, żeby interpelacji nie wnosić — i otwiera dyskusję.

Jak myślicie — kto pierwszy zapisał się do głosu przeciw interpelacji? Oczywiście pan Teofil. Nie mógł przenieść tego na siebie p. Merunowicz, żeby go posądzono o jakiegokolwiek sprzyjanie tej interpelacji. Więc siada na wysokiego konia etyki dziennikarskiej i głosi, że pierwszym obowiązkiem dziennika jest, pisać tylko prawdę — a gdy według niego, podana w telegramie wiadomość jest nieprawdziwą, przeto nie można interpelować. Zresztą — wiadomo (oczywiście p. Merunowiczowi wiadomo), w jakim celu było to doniesienie zrobione. Była to intryga, ażeby pokłócić p. Koerbera z p. Pinińskim — a był w tem jeszcze i

ten cel, żeby na wzburzone umysły robotników wpłynąć podżegająco. Do takiej roboty on, p. Teofil, ręki nie przyłoży — dlatego, chociaż sam dziennikarz — interpelacji nie podpisał i głosować będzie za tem, żeby jej nie wnosili.

Do p. Teofila przyłącza się p. Eugeniusz. Jest p. Abrahamowicz przeciwny interpelacji — bo Koło dotychczas trzymało się zasady, ażeby wnosić interpelacje tylko w ogólnym krajowym interesie, a nie, gdy idzie o interesy jednostek. Tu jest w grze tylko interes czytelników *Słowa Polskiego* i jego wydawcy, ale nie ogólny. Więc interpelacja nie jest potrzebna. A powtóre konfiskata jest uzasadniona tam, gdzie idzie o rozpuszczanie mylnych a niepokojących, czy podburzających wieści — a tutaj tak było, bo wiadomość, że namiestnik ma pieniądze na roboty, a nie wydaje ich, mogła bardzo szkodliwie wpłynąć na stan umysłów.

Rotter odpowiada Merunowiczowi, który postawił kwestyę na punkcie zupełnie fałszywym. Nie w tem kwestya, czy wiadomość prawdziwa, czy nie, ani też czy jest po za tem jaka „intryga“ — ale czy była prawna podstawa do konfiskaty. A tej dopatrzeć się trudno — tak, że niepodobna tego inaczej nazwać, tylko nadużyciem władzy. A jeszcze w dodatku było ono bezcelowe, bo zawsze tysiące egzemplarzy skonfiskowanych się rozchodzi. Czemu nie podano sprostowania — zamiast konfiskować? Jeżeli była w tem prawda, to za co konfiskować? Jeżeli nieprawda — to czemu nie sprostowano? Interpelacja konieczna — ażeby raz przeciw stanąć w obronie swobód.

Stwiertnia zwraca się przeciw twierdzeniu Eug. Abrahamowicza, że tu nie jest w grze interes ogólny. Przeciwnie — ani tu idzie o czytelników *Słowa Polskiego*, ani o wydawcę, tylko o naruszone prawo — o drogocenny interes ogólny, jakim jest swoboda prasy. Takie postępowanie prokuratorów doprowadza do zniweczenia tej swobody.

Romanowicz zaczyna swoją odpowiedź od zwrócenia uwagi na to, jak Koło wogóle wobec interpelacji się zachowuje. Już podczas statutowej dyskusji i podczas rozprawy nad wniesionymi poprzednio interpelacjami — mówiono tu, że nie należy interpelacji wnosić, gdy one zwracają się przeciw naszym urzędnikom i naszej administracyi — bo to kompromitacya kraju. Mówiono przytem z pewnym lekceważeniem o interpelacjach wogóle, jako nie przynoszących korzyści. Tymczasem mamy do wody, jakie mogą być skutki interpelacji. Posłowie włościańscy wnoszą interpelacje — a posłuchajcie przykładów, jaki bywa skutek tych lekceważonych tutaj interpelacji.

Dnia 7 maja odpowiadał minister Giovanelli na interpelację posła Wilka. Powodem było, że gmina Tuczepty czuje się pokrzywdzoną wskutek przydziału gruntów poregulacyjnych, przyczem miano ją skrzywdzić na 300 metrów kw. gruntu.

Minister zakończył swoją odpowiedź, jak następuje: „Gdy zatem pertraktacya, przeprowadzona celem oznaczenia gruntów, przez regulację uzyskanych i odgraniczenia nadbrzeżnych, jest wadliwa, polecono namiestnictwu we Lwowie, ażeby starostwu w Jarosławiu wytknęło dotychczasowe nieusprawiedliwione przewlekanie sprawy i nakazało bezzwłoczne przedsięwzięcie nowej rozprawy i wydanie orzeczenia według §. 47 ustawy wodnej“. Więc interpelacya odniosła świetny skutek — gmina doznała rzeczywistej obrony.

Dnia 2 maja odpowiada minister Koerber na interpelację posła Fijaka w sprawie komisarza starostwa w Żywcu, który wziął zaliczkę na koszt komisyjny, ale komisji nie przeprowadził. Minister wprawdzie stwierdza, że nie było tu nieuczciwego zamiaru, bo pieniądze te leżą w podręcznej kasie starostwa, a strona nie upominała się o ich zwrot — ale kończy: „jednak w tym wypadku faktycznie zachodzi ubolewająca godna i nie dająca się usprawiedliwić niewłaściwość i niedbalstwo ze strony urzędnika — co muszę najsurowiej potępić. I dlatego namiestnictwo galicyjskie zarządziło natychmiastowe załatwienie sprawy, a niedbaly urzędnik został pociągnięty do odpowiedzialności z powodu tego ciężkiego zaniedbania swoich służbowych obowiązków“.

Tegoż dnia odpowiadał p. Koerber na interpelację posła Kubika w sprawie wójta Wawrzyńca Harmaty. Wójt ten z powodu nadużyć został przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym złożony z urzędu i na 3 lata uznany niezdolnym do pełnienia urzędu w gminie. To zarządzenie namiestnictwa — stwierdza minister — doszło do starostwa w Żywcu d. 18 września 1900 — a zostało przez starostwo Harmacie i Wydziałowi powiatowemu udzielone dopiero d. 20 lutego 1901 r. Minister kończy: „Z powodu tej bardzo ubolewającej zwłoki w intymowaniu wspomnianego rozporządzenia namiestnictwa, został starosta w Żywcu przez namiestnictwo w najsurowszy sposób pociągnięty do odpowiedzialności“. (Stało się to wskutek interpelacji, wniesionej w Izbie 21 lutego).

Po odczytaniu tych trzech odpowiedzi — przedstawia Romanowicz Koło następującego zachowania się wobec spraw tego rodzaju. Wychodząc z zasady „niekompromitowania naszych urzędników“ — zaniedbujemy sposobności wpływania na polepszenie stosunków w naszej administracyi — ale też zarazem Koło do reszty podkopuje swoje stanowisko wobec ludności. Posłowie, stojący poza Kołem, przez wnoszenie takich interpelacji, stają się już nie demonstracyjnie, ale faktycznie, realnie, obrońcami ludności, chronią ją przed nadużyciami, zapobiegają krzywdom. (Głos z Koła: czemuż do nas się nie zgłaszają z takimi sprawami?) Czemu? Bo nie mają zaufania, bo wiedzą, że Koło

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Solawus.

86

(Ciąg dalszy).

— Mało mnie to obchodzi!...
— Zapewne. Od ciebie innej odpowiedzi spodziewać się nie można było. Piękna logika... Można ci powinszować!...

Wiesław poczerwieniał.

— Do czego pan zmierza?

— Żeby ci powiedzieć, że... że tak się nie postępuje... że trzeba się dobrze zastanowić nad tem, co się mówi, bo tu... każdy wyraz może zaciężyć nad losami kraju...

— I dlatego uważałem za słuszne pójść za mecenasem.

— Za mecenasem! Mecenasa to jest dudek, deklamator i nie więcej... Jednakże sam się przekonałeś, iż opatrzył się w porę... ledwie się z nim skończyło, ty wyrwał się, jak Filip z konopi...

— Nie mówmy o tem! — przerwał ostro Ziemęcki. — Nie chcę pana narazić po raz wtóry na taką przykrość i ustępuję... Od dziś... usuwam się od wszelkich związków z komitetem.

Profesor ochłonął.

— Co? Co? Co ty wygadujesz?

— Że mam dosyć tych narad, tej polityki i tych kompromisów.

Waszewicz przyskoczył do Ziemęckiego błądy, drżący ze wzburzenia.

— Co ty sobie myślisz? Za kogo ty mnie bierzesz? Za szpiega, za sprzedawczyka? Ty jeden masz dyplom na patriotę? A ja co? Ja się zasługuję mskalom? Ja liżę im łapy przez wdzięczność za moją nędzę tyloletnią, za więzienie? Co? Gadaj!

— Nie — tego nie mówię i tego nie myślę... jednak wolę się usunąć.

Waszewicz osunął się na fotel i oddechał ciężko, z ust wyrwały mu się krótkie, gwałtowne słowa.

— Człowiek zaparł się wszystkiego! Swego ja. Swoich myśli. Dla kogo? Zdaje ci się, że mnie to nie boli? Że ty jeden masz serce, które czuje za wszystkich? Że ja zgadzam się na ustępstwo bez walki? Teraz odejdz, wyprzej się, umyj ręce i obwieść światu, iż twoje poczucie narodowe nie pozwoliło ci, zmusiło do zerwania z ludźmi takimi! Gdyby to zrobił kto z tej bandy komitetowej — bo z małymi wyjątkami to bezmyślna banda — to bym się nie dziwił nawet — im przecież co innego w głowie, ale ty? ty?.. w ostatniej chwili?

— Profesor sam przecież uznał, że nie potrafię... zachować się.

— Gryź! Gryź! Wysilaj się na złośliwości. Masz wyborną okazję! Powiedziałem i sto razy powtórzę, żeś się wyrwał niestosownie, bo wobec stada takich kwestyj się nie porusza, bo zasłiżny już tam, gdzie cofać się nie wolno, gdzie cofać się nie podobna!

— Choćby nawet! Jednakże to nie upoważniało Wielopolskiego do wycieczki osobistej przeciwko mnie! Mam tego dosyć!

— A cóż ciebie obchodzi margrabia? Czy służysz jemu, czy sprawie? Stosunek z nim skończony. Jutro odbędzie się walne zebranie z przedstawicielami wszystkich stanów i instytucyj, i koniec. No... Wies! Co tam! Ojcem twoim mógłbym być. Od lat tylu stosunki mnie z tobą wiążą. Zgoda i koniec! Zapaleczywy jesteś, a tu nie gwałtownością, nie oburzeniem zrobić się nie da! Dokuczyles i tak dosyć margrabiemu.

III.

Był ciepły, jasny dzień wrześniowy. Warszawa zbudziła się wcześniej, niż zwykle i jęła kończyć ową ucztę świąteczną, w jaką na cześć pary carskiej się stroiła.

Ulice, prowadzące od dworca kolei petersburskiej do Łazienek, tonęły w powodzi państwowych kolorów, bijących od flag, chorągwi, festonów i draperyj. Dwa rzędy suto przybranych masztów dźwięgały nieskończone girlandy zieleni. Co kilkadziesiąt kroków wgłębienia domów, a balkony pod młotkiem dekoratorów, zamieniały się w narodowe ołtarze z biustami cara i carycy. Na rogach ulic wznosiły się wielkie obeliski o liniach czystych, ateńskich z orłami, a przedziwnie wiązaniem inicjałami.

Purpurą a złotem biła wspaniała brama obywatelska na Krakowskim przedmieściu, amarantem otuliła się brama korporacyj gimnastycznych, godząc z tą barwą nie tylko herby państwowe, ale i podobną cara.

(C. d. n.).

z zasady niekompromitowania naszych urzędników, nie chce takich interpelacji. A jaki będzie skutek — jeżeli ten stan rzeczy potrwa? Po sześciu latach poprostu kraj zmiecie to Koło z widowni — a nie pomogą wam wtedy ani starostowie, ani — pieniądze.

Więc trzeba, żeby Koło przecie spełniało swój obowiązek reprezentacji, karcąc nadużycia, broniąc ludność od krzywd. Odpowiada Merusowiczowi — dziwiąc się, że dziennikarz może twierdzić, iż konfiskata jest usprawiedliwiona, gdy prokuratorowi się zdaje, że wiadomość była mylna. A jeżeli Merunowicz wie, że za ten intrygę, to ja — mówi Romanowicz — nie mam dość intryganckiego zmysłu, abym w lada czym dopatrywał się intrygi. Nie jest prawdą, żeby skonfiskowany telegram mógł wpłynąć podlegając. Zaburzenia we Lwowie były w niedzielę i wtorek, telegram skonfiskowany pojawił się w sobotę, gdy już był spokój. Zresztą konfiskata spóźniła się — mnóstwo ludzi czytało artykuł — i nie było zaburzenia. Więć trzeba interpelacji, bo tu swobodę prasy naruszono. (Kozłowski woła: czy swoboda prasy polega na szerzeniu fałszów?) Nie p. Kozłowski! swoboda prasy nie na tem polega — ale na-przód nie ma dowodu, że tu była nieprawda — a powtóre najtroskliwsza redakcja jest narażona na to, że może otrzymać z zupełnie wiarygodnej i w dobrej wierze działającej strony mylną informację. Wszak niedawno *Gazeta Narodowa* ogłosiła, że Krempa brał udział w rozbójniczym napadzie, co było z gruntu fałszywe — czemuż jej nie skonfiskowano? Bo gdyby każda wiadomość, o której prokurator mniema, że jest mylna, miała być podstawą do konfiskaty — to możemy się ze swobodą prasy pożegnać. Wiem — że z wnioskiem upadnę. *Roma locuta — causa finita* — prezes w imieniu parlamentarki oświadczył się przeciw — panowie wniosek odrzucicie. Ale postępujcie tylko tak dalek — a może nie długo obliczymy się.

Prezes Jaworski zastrzega się przeciw porównaniu tej interpelacji z temi trzema, o których mówił Romanowicz. Ta, którą on wnosi, ma znaczenie polityczne — tamte są natury administracyjnej, były skierowane przeciw nadużyciom i niedbalstwu. Takie interpelacje jestem gotów zawsze podpisać.

Dobeszynski omawia szczegółowo sprawę konfiskaty *Słowa Polskiego*. Jest ona zupełnie niesprawiedliwiona, bo tu nie ma czynu karygodnego. Sprostowanie wystarczało — jeżeli było możliwe. Swoboda prasy jest prawem ludności i bronić jej jesteśmy obowiązani.

Po krótkim i spokojnym przemówieniu Czajkowskiego przeciw interpelacji — nastąpiło głosowanie, którego wynik wiadomy. Wszystkimi głosami przeciw 7 odrzucono interpelację. Nasi „także“ demokraci głosowali przeciw, nie jak jeden mąż, ale raczej jak jedna baba.

Zwracam uwagę na oświadczenie prezesa Jaworskiego. Kiedy odczytane przez Romanowicza odpowiedzi ministrów na interpelacje posłów włościańskich widocznie zrobiły w Kole wielkie wrażenie — odpowiedział prezes, że takie interpelacje przeciw nadużyciom i niedbalstwu władz zawsze podpisze. **Bierzemy go za słowo.**

Opera.

Wiosna, piękna wiosna, która natchnęła już niejednego kompozytora do ułożenia poetycznej pieśni i porywającej melodyi, nie jest z tem wszystkim życzliwą protektorką kasy teatralnej. Przedwczoraj, podczas przedstawienia „Fausta“ Gounoda zajęła ona stanowisko wprost nieprzychylnie dla kierownictwa i nakłoniła wielu stałych bywalców teatralnych do przechadzki w porze wieczornej, wobec czego amfiteatr nie był nawet w połowie zapełnionym.

Co prawda, arcydzieło Gounoda, wiecznie piękne, lecz zbyt ograne, zanadto często pojawiało się w obecnym sezonie na repertoarze, by mogło wytrzymać konkurencję z urokiem wieczoru wiosennego. Jedyną pociechą, jaka pozostała dyrekcji, był artystyczny sukces sobotniego przedstawienia, które wypadło ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy.

Małgorzatą była p. Bohussówna. W sprawozdaniu naszym o operze Masseneta „Manon“ podnieśliśmy z szczerem uznaniem znaczne postępy tej sympatycznej artystki pod względem prowadzenia cantileny, deklamacji, siły głosu i jego wytrzymałości. *Mutatis mutandis* moglibyśmy to samo powiedzieć o ostatniej kreacji p. Bohussówny.

Całość wykonania partyi Małgorzaty stoi dziś na wyższym poziomie, jest lepiej zrozumiana i subtelniej opracowana. Gdyby artystka posiadała kolo-

Statystyka przemysłu i rolnictwa.

Już w przyszłym miesiącu, tj. w czerwcu br. — dokładne oznaczenie dnia zastrzeżono osobnemu rozporządzeniu — odbyć się ma w całej Austrii powszechny spis przemysłów i gospodarstw rolnych. Przeprowadzenie tego spisu normuje osobna ustawa państwowa, niedawno dopiero przez rząd przedłożona parlamentowi i przez parlament oczywiście jeszcze nie zatwierdzona.

Dlaczego ustawę tę wniesiono do Izby tak późno, tak bezpośrednio przed wielką akcją, która na mocy jej ma się dokonać w całym państwie przy skomplikowanym z natury rzeczy aparacie techniczno-administracyjnym, to pozostanie już tajemnicą ministerstwa handlu, fakt ten jednak na samej robocie spisu odbić się może bardzo fatalnie, już choćby z tego powodu, że jeśli termin czerwcowy ma być istotnie dotrzymany, nie stanie poprostu czasu na należyte ogłoszenie niezbędnych rozporządzeń wykonawczych, instrukcji formularzy, na odpowiednie przygotowanie personalu, któremu właściwa czynność spisowa ma być powierzona itp. A od tego wszystkiego zależy w niemalym stopniu powodzenie zamierzonej akcji, tem donioślejszej, że w Austrii po raz pierwszy w takim stylu podjętej.

Wspomniany projekt ustawy ujmuje rzecz całą w ośm paragrafów, na szczęście dość lakonicznych. Treść ich jest następująca:

W roku 1901 ma się dokonać w królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych spis przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych. Obliczenie to objąć ma stan rzeczonych przedsiębiorstw w pewnym, oznaczonym dniu roku 1901 (*Stichtag*), w dniu, który ustanowiony będzie w drodze rozporządzenia.

Do współdziałania w przygotowaniu i przeprowadzeniu spisu przemysłów i przedsiębiorstw rolniczych, powołane być mogą gminy (obszary dworskie), Izby handlowe i przemysłowe, rady kultury krajowej i Towarzystwa rolnicze.

Dla interesowanych ważne są szczególnie postanowienia §§. 4 i 5 ustawy, które opiewają dosłownie:

Zeznania, złożone przy spisie przedsiębiorstw przemysłowych i gospodarstw rolnych, nie mogą pociągnąć za sobą żadnego ścigania karnego za jakiegokolwiek przekroczenia przepisów przemysłowych, lub podatkowych. W ogólności zeznania te dla celów administracji skarbowej nie mogą być użytkowane.

Dalej: Przy przeprowadzaniu spisu nie wolno zadawać pytań, odnoszących się do stosunków majątkowych lub dochodowych.

Postanowienia powyższe w ustawie samej są ze wszech miar pożądane i konieczne, jeśli projektowana akcja w ogóle odnieść ma skutek i jeśli rezultaty jej posiadać mają realną wartość, w Austrii bowiem rozpanoszony fiskalizm tak dalece wszem wobec i każdemu z osobna odczuwać się daje, że przeciętny obywatel wietrzy go nawet w najmniejszą sprawą podatkową wspólnego mającemu działaniu rządowemu i nauczywszy się „na zimne dmuchać“, woli n. p. przy spisach statystycznych albo zupełnie odmówić zeznań, albo nie zeznać prawdy, ze strachu właśnie przed widnem egzekutorem podatkowym, które go na każdym przesładuje kroku. Więć dobrze, że ustawa z góry obawy te rozprasza, ale nie dość

na tem. Przepisy wspomniane należałoby w każdej gminie z osobna rozplakatować, a nawet wybebnąć, aby doszły do wiadomości sfer jak najszerzych, aby je zasłyszał ogół ludności i aby im dał wiarę. Dopiero wtenczas spodziewać się można statystyki, opartej na podstawach realnych, na danych prawdziwych.

W następnych paragrafach podano postanowienia karne, analogiczne do tych, jakie obowiązują przy spisie ludności. Więć, kto się od spisu ociąga, albo wzbrania się udzielić żądanych w myśl tej ustawy informacji, albo kto świadomie zeznaje szczegóły nieprawdziwe, ma być przez władzę polityczną ukarany grzywną do 50 koron, względnie aresztem do dni pięciu.

Komisarze spisowi, którym poruczone będzie przeprowadzenie tego spisu, a którzy dopuszczą się przekroczenia swych uprawnień lub wogóle jaskrawego naruszenia swych obowiązków, karani będą grzywną do 200 koron, względnie aresztem do dni 8. Komisarze ci i nad nimi ustanowieni rewizorowie, ślubować mają sumienne spełnianie powierzonych im czynności.

Co do sposobu przeprowadzenia spisu, wypada jeszcze nadmienić, że w tych okręgach, gdzie zadania tego podjęły się Izby handlowe i przemysłowe, właściwe kierownictwo spisu przemysłowego spoczywać będzie w Izbach, nie zaś w ręku władz politycznych. Daje to do pewnego stopnia rękojmię uniknięcia szablonowego traktowania sprawy. Obowiązkiem Izb handlowych i przemysłowych będzie dobrać sobie odpowiednich komisarzy i rewizorów spisowych, rozdzielić na poszczególne rejony i należycie o obowiązkach ich pouczyć. W większych miastach komisarze ci chodzić będą od domu do domu z formularzami spisowymi i zbierać wymagane daty od interesowanych. W gminach mniejszych przewidziane jest protokolarne przesłuchiwanie stron w urzędzie gminnym. Materiały, w ten sposób zebrane, przejrane i ewentualnie poprawione, dostaną się następnie do Izb handlowych i przemysłowych, których zadaniem będzie opracować je statystycznie i porównać z własnym swym katastrzem przemysłowym, a następnie przesłać do centralnej komisji statystycznej w Wiedniu.

Towarzystwom rolniczym nie przyznaje ustawa tak wielkiej ingerencji, jak Izbom handlowym. Spisem gospodarstw rolnych kierować będą faktycznie władze polityczne.

Referentem ustawy, o której mowa, wybrany został dla Izby posłów, jak wiadomo, p. Tadeusz Romanowicz.

Zniżenie taryfy adwokackiej.

Lwów, 12 maja.

Walne zgromadzenie Izby adwokatów odbyło się w sobotę pod przewodnictwem wiceprezesa dra Maksa, a przy udziale zwyż 100 adwokatów, którzy nawet z prowincji przybyli, ażeby zmanifestować solidarność wszystkich wobec ubliżających godności stanu zarządzeń ministerstwa sprawiedliwości.

Przedmiotem obrad była sprawa projektu nowej taryfy adwokackiej, który to projekt wywołał w sferach adwokackich tak wielkie rozgoryczenie, a odgłos znalazł w znanej interpelacji, wystosowanej w Izbie posłów do ministra sprawiedliwości przez parlamentarny związek adwokatów.

Gruntowny referat, przerywany przeciągłymi

raturowi, niezbędnie potrzebną do arii z klejnotami (tryl *h-cis* dotąd się nie wyrobił a pasażer nie są dość wyrównane) i nieco więcej siły dramatycznej w ostatniej odsłonie, a raczej pełniejsze i metaliczniej brzmiące wysokie tony, byłaby niezawodnie doskonałą przedstawicielką tej postaci.

Do licznych ustępów, nie pozostawiających nie do życzenia a odśpiewanych z przejęciem i właściwym p. Bohussówny zrozumieniem muzycznym, zaliczamy duet z Faustem, romans przy okienku i scenę przed kościołem, która wywarła głębsze wrażenie na publiczności.

P. Drzewiecki, jako Faust, doskonale głosowo usposobiony (co się temu artyście trafia bardzo często, wyjątki są rzadkie) odniósł wczoraj prawdziwy sukces i przekonał nas, że pracuje wytrwale nad szkołą swego pięknego i wielkiego głosu.

Jest to materiał bogaty i wiele zapowiadający na przyszłość, jeżeli będzie użyty, jako środek do osiągnięcia wyższych celów artystycznych.

Była jednak chwila, w której wykazanie możliwości maksimum wytrzymałości głosu było jedynym celem p. Drzewieckiego. (Wysokie *b* w tercecie). Przesadna i niesmaczna długość tego tonu zniweczyła poniekąd efekt tego zresztą świetnie odśpiewanego tercetu. Pomijając więc ten ustęp, zaznaczamy, że Faust p. Drzewieckiego był brawurowo odśpiewanym i wywołał burzliwe oklaski w audytorium.

Za niektóre szorstkości w arii III odsłony wynagrodził nas sownie artysta — tem, co u niego

najbardziej na uwagę zasługuje — prześlicznym wysokim tonem, tworzącym efekt końcowy (*c*). Kreacja p. Drzewieckiego, zasługująca na rzetelne uznanie, stanie niebawem na wysokości poziomu prawdziwie artystycznego, skoro sposób frazowania u tego śpiewaka, polegać będzie więcej na pogłębieniu muzycznym a gra sceniczna artysty pozbędzie się do reszty nienaturalności rażącej jeszcze tu i owdzie.

Inne partye pozostały w znanej nam obsadzie.

Walenty (p. Szymański) wywołał odpowiednie wrażenie w scenie śmierci, mniej nam się podobała owa rycerska postać za życia. Pierwsza arija, traktowana nudno-rozwlekle a w całości brak temperamentu u artysty nie harmonizowały z charakterem roli. Za wiele świątobliwego namaszczenia a za mało żołnierskiego animuszu i wyzyskania wokalnych efektów partyi. Świetnym, jak zawsze, Mefistofelem był p. Jeromin i doskonale odśpiewał przedwzrostkiem serenaadę „O Kasieńko“. Jeszcze słowo uznania dla p. Ruskowskiej (Siebel) za piosnkę „o kwiatkach“ i dla p. Kasproviczowej (Marta). Operą dyrygował z zwykłą sobie energią dzielny kapelmistrz p. Spretino i wydobyl z orkiestry niejedną piękną efekt. Z mniejszą tym razem precyzją śpiewały chóry i nie wpadły w tempo w marszu żołnierskim. Musimy doradzić pp. chórzystom, by śledzili z naprężoną uwagą ruchy batuty kapelmistrzowskiej a wówczas wszelkie wykołajenie będzie niemożliwym. *Fr. Neuhauser.*

Fulary, Voile, Batysty, Piki, Welny

na suknie

poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

w modnych kolorach najtaniej

Lwów, Hotel George'a.
Próbki wysyła odwrotnie i franco.

oklaskami, wygłosił imieniem Wydziału poseł dr. Löwenstein.

Sprawozdawca zaznaczył, że nie chodzi o akcyę przeciw sądowi, ale tylko o akcyę przeciwko ministerstwu sprawiedliwości, którego rozporządzenia ustawicznie mają dobry stosunek między prawnikami a sądami, a stanowi adwokackiemu nietylko materialnie szkodzą, ale mu wprost ubliżają. Wykazał następnie, że projekt nowej, miejscami iście żebraznej taryfy adwokackiej zawdzięcza swój byt manii kopiowania pruskich wzorów, a tylko o tyle się różni od oryginału, że brak w nim nawet tych nielicznych korzystnych dla stanu adwokackiego postanowień, które zawiera niemiecka ustawa o należyłościach adwokackich.

Główny nacisk kładzie Wydział na to, że powszechnie każdemu obywatelowi państwa przysługuje prawo swobodnego oznaczenia ceny za swą pracę, że przeto zaprotestować należy przeciwko wszelkim postanowieniom wyjątkowym, skierowanym w tej mierze przeciwko członkom, a w szczególności przeciwko tym postanowieniom rządowego projektu, który ograniczając prawo swobodnego umawiania się adwokatów o wynagrodzenie za ich pracę umysłową, wyjął ich z poza norm powszechnie obowiązujących ustaw, a stawiają na równi z wyzyskiwaczami, — od których społeczeństwo ochronić należy.

Wobec takiego projektu rządowego, wnosi wydział Izby swą rezygnacyę. Pó bardzo ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos adwokaci pp. Majewski, Aschkenase, Kuczkiwicz, Solowij Wład., Nussbrecher, Godlewski, Bieliński, Wasser, Tenner i Maks, uchwalono następujące, przez referenta poparte rezolucyę:

„I. W projekcie taryfy adwokackiej, udzielonym przez ministerstwo sprawiedliwości sądom do zaopiniowania, dopatruje się walne zgromadzenie Izby adwokatów, zgodnie z zapatrywaniem wydziału Izby, zamachu na cześć i powagę stanu, oraz naruszenia podstaw bytu materialnego członków tegoż stanu.

Wskutek tego pochwała złożenie mandatu przez prezydium i wydział Izby, jako konieczny krok przeciwko owym pożałowania godnym prądom w ministerstwie sprawiedliwości, które się dotąd objawiały w konsekwentnem lekceważeniu stanowiska, przysługującego adwokatowi w organizacji wymiaru sprawiedliwości.

II. Walne zgromadzenie Izby adwokatów, ufne w to, że zasadnicze zapatrywania na stanowisko i powołanie stanu adwokackiego, znajdujące wyraz w odpowiedzi ministra sprawiedliwości, udzielonej w Radzie państwa na interpelacyę posłów Schueckera, Pacaka, Byka i towarzyszy, będą odąd przestrzegane w praktyce zarządu sprawiedliwości, nie przyjmuje rezygnacyi prezydium i wydziału Izby i uprasza prezydium i wydział Izby, ażeby funkcyę swe ustawowe nadal pełniły, stojąc, jak dotąd, na straży czci i godności stanu.

„III Walne zgrom. Izby adwokatów wyraża żywe podziękowanie wolnemu Zjednoczeniu sędziów i wolnemu Zjednoczeniu adwokatów w Izbie posłów za skutoczną obronę interesów i godności stanu adwokackiego.

Kraków, 12 maja.

Tutejsza Izba adwokacka odbyła w sobotę wieczorem walne zebranie w sprawie nowej taryfy adwokackiej. Przewodniczył adwokat dr. Władysław Lisowski; referentem był adwokat prof. dr. Rosenblatt. Posiedzenie trwało trzy godziny, a wszyscy mówcy występowali przeciw szefowi sekcyi Kleinowi, autorowi taryfy, w nader ostrych, choć zasłużonych, wyrazach. Domagano się, ażeby wydział Izby złożył swoje mandaty. Ostatecznie uchwalono następujące rezolucyę:

1) Walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej wyraża najwyższe ubolewanie i oburzenie, że ministerstwo sprawiedliwości uznało za właściwe udzielić projekt taryfy adwokackiej do zaopiniowania prezydium sądów, nie udzieliwszy onego wprzód, a co najmniej równocześnie, czynnikom najwięcej do tego powołanym, tj. Izbom adwokackim.

2) Walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej oświadcza, że powyższy projekt taryfy ze względu na swe postanowienia, które, podyktowane duchem, stanowi adwokackiemu nieprzyjaznym, nietylko podkopują byt ekonomiczny adwokatów, ale dążąc do wyjęcia stanu adwokackiego z pod obowiązujących ustaw, wprost ubliżają godności i powadze stanu adwokackiego, nie nadają się do żadnego zgola traktowania, a Izba adwokacka bezwarunkowo tegoż pod rozważę wzięłaby nie mogła.

3) Wobec oświadczenia, złożonego przez pana ministra sprawiedliwości na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 8 maja 1901 r., walne zgromadzenie Izby adwokackiej, licząc stosownie do oświadczenia p. ministra, że projekt ten uważać należy za bezwarunkowo cofnięty i bez znaczenia dla praktyki, uznaje, że na razie nie ma powodu do dalej idących postanowień.

4) Zgromadzenie walne krakowskiej Izby adwokackiej wyraża wydziałowi wiedeńskiej Izby adwokackiej, stałej delegacyi austriackich Izb adwoka-

ckich, oraz członkom poselskiego związku adwokatów w Wiedniu uznanie i podziękowanie za dzielną obronę stanu adwokackiego.

5) Walne zgromadzenie uchwała udzielić powyższe swe uchwały do wiadomości panu ministrowi sprawiedliwości, stałej delegacyi austriackich Izb adwokackich w Wiedniu, oraz Kołu polskiemu w Wiedniu, dla obrony godności stanu adwokackiego i w interesie ogółu.

Walka z Czechami na Śląsku polskim.

Mor. Ostrawa, 11 maja.

Walka z Czechami w zagłębiu ostrawsko-karwińskim zaostrza się coraz bardziej. Ostatni spis ludności, dzięki wzrastającej żywiłowo świadomości narodowej wśród ludu na Śląsku, wypadł dla Czechów o wiele gorzej, aniżeli spis z r. 1890, pomimo, że rozporządzają o wiele większymi środkami wszelkiego rodzaju od nas. Gazety czeskie skarżą się, że straciły w czasach ostatnich siedm wielkich gmin na Śląsku ciesz. na korzyść Polaków, co znaczy, że okazały się tam przy spisie albo poważnie większości polskie, albo zgola Czechów nie znalaziono. To wprowadza szowinistów czeskich z równowagi.

W kwietniu rb. zostali Czesi pobici zupełnie przy wyborach gminnych w Łazach i Dąbrowej, ale ile to pracy kosztowało stronnictwo polskie, to nie da się w krótkości tu określić. Wskutek tych wypadków wszystkie gazety miejscowe, zwłaszcza młodoczeskie, jak *Nowiny Tésinske*, *Ostravsky Obzor*, *Ostravsky Dennik*, *Lidove Noviny* (z Berna), a w ostatnich tygodniach i praskie, a przede wszystkim *Narodni Listy* rozpoczęły z niepojętą dla nas wytrwałością dzwonić na alarm, wzywając społeczeństwo całe do walki z „agitacyą wielkopolską“. Oprócz artykułów i korespondencyi, odbywają się po miastach różnych odczyty o Śląsku, tak np. w Pradze obecnie co każdą niedzielę jest jakiś odczyt; d. 21 kwietnia mówił poseł radca Hruby, d. 28 kwietnia prof. Prasek z Olomuńca; przez dwie następne niedziele odczyty również się odbywały. Oczywiście alarmowanie to nie pozostanie bez skutku; o „słomiany“ zapal nie można Czechów nigdy posadzać.

Parę tygodni temu pojawiły się artykuły w *Narodnich Listach*, w których hakatystyczne tendencye tego pisma wobec polskiego Śląska objawiły się w całej pełni, zrećnie dotąd osłanianej pozorami zgody czesko-polskiej i solidarności słowiańskiej. Hasło jednak do tego rodzaju wystąpień dają gazety tutejsze. Na czele miejscowej hakaty czeskiej stoi *Ostravsky Dennik*, ekspozytura meskalofilskich *Nar. Listów*. Pisemka tego, które zaczęło niedawno wychodzić, prasa polska zupełnie nie zna. Numer 99 z artykułem „Polské darebactví“ (hajdactwo), jest wprost haniebny.

Podnięte do tego artykułu znalazło to pismo w tem, że przed paru tygodniami, z okazji wyborów gminnych w Dąbrowej pojawiła się jednodniówka pod tyt. *Obrasky z Dąbrowy*, w której bezlitośnie wymiano tych Czechów, którzy tutaj z zawziętością pracują nad zczechizowaniem ludności polskiej *per fas et nefas*. *Obrasky* te w kilku miejscach są grubo niesmaczne, ale też żadne stronnictwo polskie do nich się nie przyznaje i nie można za nie winić całego społeczeństwa polskiego, jak to czyni *Ostr. Dennik*.

Autorem i wydawcą jest niejaki p. Słowik, były nauczyciel, z którym nikt poważny nie solidaryzuje się. Fakt jednak, że podobny pamflet mógł się pojawić, że chętnie jest czytany i że do wściekłości zdołał doprowadzić Czechów, dowodzi tylko, na jak kruchej podstawie opierają się ich uroszczenia do czysto polskiego Śląska.

Ustępny ważniejszy z tego artykułu podkreśliłem. Pamflet rzuca się tylko na kilkunastu Czechów agitatorów, którzy tu prowadzą niebezpieczną grę; artykuł *Ostr. Dennika*, fakszując bezczelnie historyę i najoczywistsze fakty, znieważa cały naród polski i dlatego każde pismo polskie winno nań odpowiedzieć. A co dzisiaj napisał *Ostr. Dennik*, to jutro napiszą, lub już napisali *Nar. Listy* itd. Nie możemy się ludzi. Czesi teraz wytyżą wszystkie swe siły, przysposobią wszelkie możliwe środki, zmobilizują całą inteligencyę i zaprzęgą ją do walnej kampanii, aby zwyciężyć teraz za wszelką cenę. Co my możemy przeciw temu postawić? Słuszność i lud, w połowie jeszcze nieuświadomiony, bez środków, bez inteligencyi, bezbronny, oddany na łaskę. Jeżeli nas społeczeństwo nie wesprze w tej walce, upadniemy.

Schronienie nauczycielek w Zakopanem.

Ofiarnością i chęcią kilku osób dobrej woli utworzyło się w Zakopanem schronienie dla chorych nauczycielek. Jak bardzo jest ono potrzebne, jak ono odpowiada życzeniom nie jednego serca, o tem, zdaje się pisać nie trzeba. Celem tego szlachetnego towarzystwa jest ułatwienie pobytu biednym nauczycielkom, potrzebującym kuracyi w Zakopanem — przez dostarczenie bezpłatnej pomocy lekarskiej, oraz wy-

rabianie ustępstw w cenie lekarstw, wystaranie się lekcyi lub płatnych zajęć, jeżeli środki pozwolą, zapewnienie całkowitego utrzymania podczas pobytu w Zakopanem i założenie własnego domu zdrowia. Jak osądzić można, zakres ten jest bardzo skromny, bo skromne są środki i tylko ofiarność ogółu może rozszerzyć tę piękną działalność. Wiemy, jak ciężki i gorzki jest zawód nauczycielek. Wiemy, że zdrowie i życie te kobiety kładą w ofierze. Często płucą ich, siły nie są w stanie wytrzymać tej katongi, w której taka kobieta jest wprzęgnięta od swej młodości. A środki? — Ledwo jest w stanie opędzić swe wydatki. Często — musi jeszcze dzielić się ze swą rodziną, i tak przechodzi życie tej „samotnej“ — tej „zapracowanej“ — i gdy sił zabraknie, gdy już głosu nie stanie, najczęściej nie ma nic odłożonego na taką godzinę i nawet nie ma możności najskromniejszego podratowania uciekającego życia. Znalazło się jednak kilka umysłów, które zastanowiły się nad tą smutną kwestyą.

I w ziemie staraniem pani Malewiczowej zawiązało się Towarzystwo, mające już fundusz 400 koron i udzielające z tego skromnego fundusiku pomoc niezamożnej nauczycielce, która bez tej pomocy musiałaby przerwać kuracyę w Zakopanem. Dalej wynajęto mieszkanke na sześć chorych i teraz to zasługujące na najgorętsze poparcie Towarzystwo czeka, ażeby społeczeństwo przypomniało sobie, że nie samą miesięczną „pensyą“ winno nauczycielkom, ale i myśl i staranie serdeczne, ażeby choć w chwili, gdy siły z pracy opuszczają, podtrzymał uchodzące życie, dał kilka chwil wytchnienia zmęczonym płucem i przepracowanym oczom.

Fundusze Towarzystwa mają się zebrać drogą wkładek, datków dobrowolnych i zapisów dochodów z koncertów, odczytów, zabaw i t. d.

Wkładką członka zwyczajnego jest rocznie mała sumka 2 koron. Członkiem wspierającym jest ten, kto zapłaci 20 koron, członkiem założycielem jest ten, kto zapłaci jednorazowo koron 100. Zarząd Towarzystwa ma siedzisko w Zakopanem, przewodniczącą jest hr. Lasocka, sekretarzem p. Grudowski. Nie potrzebujemy dodawać, jak gorąco i serdecznie popieramy tę sprawę i polecamy ją opiece ogółu.

Kronika miejscowa.

Lwów, 18 maja.

Jutro:

- 14 maja. Wtorek, Bonifacego. — 1 Mai Jeremiy.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 25, zachód o godz. 7 minut 29.
- O godzinie 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego posiedzenie Tow. im. Kopernika.
- O godzinie 6 wieczorem w lokalu Czytelnicy akademickiej VII. posiedzenie Kółka literackiego.

Nasz dodatek książkowy z przyczyn, niezależnych od redakcyi, opóźnił się w ostatnich dwóch miesiącach tak, że zeszyt za kwiecień otrzymali nasi prenumeratorem dopiero w początku maja. Zwłoka ta zostanie wkrótce usunięta w ten sposób, że jeszcze z końcem bieżącego miesiąca otrzymają wszyscy prenumeratorem zeszyt majowy, który zawierać będzie zakończenie wykładów Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej, oraz początek znakomitych szkiców historycznych Karola Szańnochy. Następne zeszyty będą pojawiały się — jak dawniej — regularnie w połowie każdego miesiąca.

Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeński powrócił i objął urządowanie.

Pan Wiceprezydent dr. Dylewski powrócił z wizytacyi i objął urządowanie.

Dr. Izidor Szaraniewicz, przewodniczący Stauropigii i były profesor uniwersytetu lwowskiego, ciężko zapadł na zdrowiu. Prof. Sz. zachorował na zapalenie nerek, a słabość budzi poważne obawy, tembardziej, że szanowny profesor liczy już lat siedemdziesiąt.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. Walne zgromadzenie delegatów wszystkich oddziałów miejscowych „Uniwersytetu ludowego“, odbyło się w Krakowie w Zielone świątki w dniach 26 i 27 maja. Rada miasta Krakowa udzieliła najchętniej na te dwa dni sali ratuszowej. Zarząd główny uprasza wszystkie oddziały o podanie ilości delegatów i ewentualnych wniosków najdalej do dnia 20 maja do kancelaryi Zarządu głównego Lwów Ossolińskich 11.

Kapituła ormiańska wysłała w tych dniach do nuncjusza w Wiedniu prośbę o zatwierdzenie ks. Meszoro, proboszcza z Kut, na stanowisku generalnego wikaryusza kapituły. Do prośby dołączono obszernie motywa, które wyjaśniają powody wyboru na wikaryusza jednego z kapłanów, nie należących do składu kapituły.

Wiadomości kościelne. Archidiecezya lwowska obrz. łac.: Zamianowani: Egzaminatorem prosyodalnym ks. dr. Stanisław Narajewski. Dziekanem czortkowskim po dobrowolnej rezygnacyi ks. prałata Stanisława Gromnickiego z Buczacza, ks. Leonard Moczarski, proboszcz w Chomiakówce. — Prezentę na opróżnione beneficjum regiae collationis w Prusach otrzymał ks. Wincenty Bąkowski, proboszcz w Żurawiu.

Dycezya przemyska: Odznaczeni *expos. can.:* ks. Józef Mytkowicz proboszcz z Giedlarowy; ks. Józef

Otwarta została

Pierwszorządna Restauracya w Pasażu Mikolaschów

urządzona z zagranicznym komfortem. Pokoje dla zebrań towarzyskich i zamkniętych Kółek. Lokal mieszczący od 400 do 500 osób. Podaje się obiady i kolacye o każdej porze dnia i nocy. Znajduje się przy ul. Mickiej 11.

Po teatrze kolacye aż do 1-ej w noocy.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Sz. PT. Publiczności. Z szacunkiem
2978 Leon Orłowski, restaurator.

Śliwiński proboszcz w Króliku, ks. Jakób Stasiowski proboszcz w Jusieniu i ks. Michał Goryl proboszcz w Ustrobniej. — Przywilej noszenia rakiety i maut-lety otrzymali: ks. Władysław Ciechanowicz, proboszcz w Wielowisi i ks. Wojciech Mach proboszcz w Chyrowie.

Konkurs na kanoniję przy łac. kapitule katedralnej rozpisano z terminem do 1 czerwca b. r.

Dar narodowy 3 maja. Zwracamy uwagę, że puszki, przeznaczone do zbierania datków na „dar narodowy 3 maja“, umieszczone są; w Związku nauko-literackim, przy kasie teatralnej, w biurach miejskiej kolei elektrycznej, oraz w handlach pp. Bayera (ul. Teatralna), Hausnera (ul. Halicka), Janczyszyńska (hotel Zorza), Ludwiga (hotel Zorza), Musiałowicza (ul. 3 maja), Szakowrona (pl. Maryacki), Telczaka (ul. Akademicka) i Zadurłowicza (ul. Akademicka).

Za IV. Koło Tow. „Szkoły ludowej“ we Lwowie E. Moszyński.

Ministerstwo oświaty zarządziło, aby w tych szkołach średnich, seminariach nauczycielskich, szkołach wydziałowych i ludowych pospolitych, w których rok szkolny kończy się wycieczkami dnia 15 lipca, zakończono go w roku bieżącym już w sobotę, dnia 13 lipca.

Podwyższenie placu nauczycieli lwowskich zagrzezło w biurach magistratu. Jedni twierdzą, że gdyby wypłacono teraz podwyższenie, toby zabrakło pieniędzy na zapłacenie procentu półrocznego od pożyczki miejskiej. Drudzy opowiadają, że pieniądze są, skoro uchwała się różne subwencje i inwestycje, ale że Izba obrachunkowa rozmyśla mitręży i t. d. i t. d. Na wszelki wypadek jest źle, bo mimo, że uchwała o podwyższenie placu już obowiązuje dawno, nauczyciele podwyżki nie otrzymali. W sprawie tej otrzymujemy od kilku dni skargi od interesowanych, a jedna z nich kończy się w następujący wielce charakterystyczny sposób:

„Gdy swego czasu uchwalila Rada podwyżkę poborów prezydentowi, a potem urzędnikom magistratu, to załatwiono wszystko w mig“.

Nielad przy kupowaniu biletów do teatru. Otrzymujemy skargi, że przy sprzedaży biletów na „Requiem“ Verdiemu panuje wielki Nielad przy kasie teatralnej. Funkcjonariusz kasowy nie chciał sprzedawać biletów w ubiegłym tygodniu, mimo że to było dozwolone, polecając, aby po bilety przychodzić dopiero w poniedziałek. Tenże sam funkcjonariusz nie chciał notować zamówień i t. d. i t. d. cały szereg nieprawidłowości, narazających publiczność na nieprzyjemności. Ale nie dość na tem, nietylko funkcjonariusz, powodując się bezwzględnie swoją wolą, zawinił, pobił też zarząd teatru, dopuszczając dziś przy kasie do takiego ścisku, że ludzie formalnie mdleli. Policjanta, któryby ład utrzymywał, nie było, a woźny teatralny nie mógł sobie sam dać rady. Nie powinno to się już więcej powtarzać, a także byłoby dobrze, aby nie dopuszczano do niepotrzebnego ażeństwa.

Turniej szachowy rozgrywa się obecnie we Lwowie, a miejscem zapasów jest „kawiarnia kryształowa“, między godziną 3 a 7 wieczorem. W turnieju bierze udział 10 graczy, między tymi pp. Słóczewski z Brukseli, Zgliński z Paryża i Chajes z Wiednia. Dotychczas rozegrano 7 partij z następującym wynikiem: P. Piotrowski wygrał partję z p. Wiśniowieckim i z p. Glińskim, p. Wiśniowiecki z p. Glińskim, p. Hanke z p. Słóczewskim, a p. Paneth z p. Iżykowskim. Remizą skończyły się partje: Löwenherz—Piotrowski i Gros—Chajes.

900 koron zawartych w pugilaresie, wytrzymał służący p. Witolda Wasylewicz, trzępiąc ubranie na balkonie realności przy ul. Mochnackiego pod l. 28. Pugilares znalazła stróżowa domu Marya Kurylak i oddała go mężowi. Ponieważ jednak nikogo na dziedzińcu obcego nie było, poczęła policyją indagować. Kurylak przyznała się do zalecenia pugilaresu i zwróciła pieniądze, p. W. prosił zaś o wstrzymanie przeciw niej kroków karno sądowych.

Ptaka niebieskiego. Wczoraj aresztowano Szymona Bogdana, który od dwu miesięcy trudnił się zawodowo oszukiwaniem latwowiernych. Chodził on mianowicie po domach i udając szlifierza, wyludzał do obciążenia brzytwy, noże i nożyczki itd. które następnie już nigdy nie wracały do rąk właścicieli. Wczoraj poznano go na ulicy i oddano w ręce policyanta.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +15° R.

Kronika policyjna. W ulicy Słonecznej pod l. 15 pozostawiło dziecko pp. Szenkerów na balkonie drugiego piętra dwa złote pierścionki, które się tam bawiło. Pierścionki znikły, a wczoraj zakwestyjonował je złotnik w jakiejś dziewczynie, jak się później okazało, Fani Leinziender, służącej z sąsiedziwa p. S., która z obawy przed karą zbiegła ze służby. — Do mieszkania p. Antoniego Olszewskiego, właściciela biura dzienników przy ulicy Słodowej (bocznej) pod l. 6. dobrał się onegdaj nocy jakiś rzeźmieczek, otworzywszy witychem bramę i drzwi mieszkania. — W chwili, gdy dobierał się już do biurka, w którym było 8000 koron gotówką, zbudziła się p. Olszewska i krzykiem złodzieja spłoszyła. Uciekł, nie zabrawszy. Z instytutu anatomicznego przy ulicy Piekarskiej, skradziono p. Adamowi Majewskiemu, słuchaczowi medycyny rower marka „Regent“. Złodziej umiał jeździć na kole i wyjechał na niem z dziedzińca obok stojącego w bramie portjera. — Za przyjęcie na nocleg odwiedzających się zarobnik, Stefan Tabaka, okradziono gościnnego gospodarza, skradł mu mianowicie ze stolika kilka koron. Policja przytrzymała mocno podpięgo już Tabaka i odebrała mu nie-

przepiętego jeszcze guldena, zwracając go następnie poszkodowanemu, Tabaka zaś oddano do aresztów policyjnych. — Podczas nocnej hulanki, skradziono monterowi Józefowi Steidlowi 20 koron z kieszeni kamizelki. — P. Zofii Lesik, otworzono wczoraj w południe mieszkanie przy ulicy Słodowej pod l. 4 i skradziono pościel. — Agent Przeszelski aresztował praktykanta droguery p. Rechena, nazwiskiem Pavel Hewak, który wynosił ze sklepu perfumy, mydła i wszelkie możliwe przybory toaletowe i rozdał je damom z półwiatka. — Jubilerowi p. Staislawowi Siekierskiemu skradziono w Rynku z kieszeni zegarek z łańcuszkiem, oddzobionym monetami starymi.

Zgubiono. P. Israel Rechnitt zgubił wczoraj w przechodzie od ulicy Kościuszki na plac Maryacki pugilares, zawierający 110 koron banknotami. — P. A. Bobik zapomniał w drodze, której nr. nie pamięta, laskę z srebrną rączką. — Dr. Semerich zgubił pulares zawierający 2 kor. 30 h. — Monter p. J. Lang, zgubił w Rynku zegarek wraz z srebrnym łańcuszkiem.

Znaleziono książeczkę uczestnictwa wzajemnej opieki nr. 679, wystawioną na nazwisko Michała Hudyca, a zawierającą 9 kwitów na pobór. — Na placu Gołuchowskich znalazła p. J. M. zawiniątko zawierające kawał atlasu kremowego, taśmę atlasową i koronkę plecioną. — W ulicy Szpitalnej znaleziono książkę wojskową landwerzysty Oleksy Mańdziewatego.

Kronika krajowa.

Z sekretaryatu wyścigów konnych w Krakowie. W dniu 1 maja b. r. minął ostatni termin wycofań zgłoszonych już poprzednio koni do biegu hr. Jana Tarnowskiego „Memorial Stakes“, dotowanego sumą 6.000 koron. Zgłoszono razem 13 koni, z tych wycofano w dniu 1 kwietnia „Ezrę“ i „San Jago“, a w dniu 1 maja „Higany“. Pozostały zatem na liście mianowań następujące konie, mogące w tymże biegu brać udział: „Timor“, „Ida“, „Pausanias“, „Trubia“, „Alice“, „Leucia“, „Nina“, „Dark-man“, „Maida“ i „Kynast“.

Co do toru wyścigowego to jest on już zupełnie wykończony i w odpowiednich miejscach baryerami zabezpieczony. Trenowanie koni odbywa się na nim między godz. 5 a 9 rano.

Nowy Sącz, 12 maja. (Przejechanie przez koleję.) Wczoraj o godz. 4 min. 10 po południu pociąg osobowy, idący z Tarnowa do Nowego Sącza przejechał na mostku kolejowym nad kanałem, przy pierwszej budce za dworcem kolejowym w Nowym Sączu, 9-letnią Annę Hofman, córkę Karoliny Hofmanowej, właścicielki kolonii w Dąbrowie niemieckiej, miażdżąc jej głowę i nogi. Nieszczęśliwa dziewczynka jest głuchoniema, bawiąc się na mostku, nie usłyszała nadchodzącego pociągu, od którego była odwrócona plecami. Przejechaną zanieśli właściciele na uszach do tutejszego szpitala powszechnego.

Przemysł. Bawi tu od trzech tygodni teatr polski pod dyrekcją p. W. Czajkowskiego. Grano kilka nowych utworów, jak: „Złote runo“, „Czerwoną togę“, „Hajduczka“, z bardzo miernym kasowym powodzeniem, gdyż publiczność nie ma zaufania do trup prowincjonalnych. Towarzystwo p. Czajkowskiego jest wcale dobrze zgranem i wystawiło np. „Złote runo“ nadspodziewanie dobrze.

Niemiecki teatr z Czerniowic zagościł na dwa przedstawienia z pnią Lou Brion, artystką teatru w Burgu. Sporo jest u nas Niemców, lecz spekulacya z pnią Brion zawiodła, widownia była pustą.

Odczyt młodego literata p. Leszczyńskiego o Słowackiego „Królu duchu“, sprowadził do sali ratuszowej licznych słuchaczy. P. Leszczyński mówił pięknie, z przejęciem i zyskał szczerze oklaski.

Magistrat zatrudnia od czwartku dziennie 70 robotników. Zaurogowano u wojskowości wykonanie planów szczegółowych na rozszerzenie koszar dla obrony krajowej i można liczyć na pewne, że z końcem b. m. ożywi się ruch budowlany. W lipcu przystąpi gmina do przebudowy szkoły ludowej przy ul. Wodnej. Dostawa urządzenia wewnętrznego dla szkoły ludowej im. Franciszka Józefa zostanie oddaną drobnym rzemieślnikom.

Wydział Rady powiatowej uchwalił na ostatnim posiedzeniu rozpocząć bezzwłocznie w kilkunastu miejscach roboty około rekonstrukcyi dróg powiatowych i gminnych, a dostawę materiałów powierzyć właścicielom.

Przybył na inspekcję gimnazjum polskiego rad. szkol. p. Jan Lewicki ze Lwowa.

Czarna koła Ustrzyk. Bezpieczeństwo na prowincyi pozostawia dużo do życzenia. N. p. u nas w Czarnej zdarzył się taki wypadek: W nocy z dnia 7 na 8 bm. włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy, do tutejszej cerkwi parafialnej. Wybiwszy w zakrystyi okno, przeszli do wnętrza, gdzie rozbili skarbonkę, zabierając całą gotówkę i niezamkniętych 14 zł., zebranych na stoliku, z ostatnich ofiar niedzielnych. Bezczelność złodziei posunęła się tak daleko, że powybiórli z pieniędzy wyszły z obiegu stare centy i porzucali je po podłodze.

Patrolujący przypadkowo we wsi żandarm rozpoznał natychmiast dochodzenie na miejscu, dotychczas jednak śladu sprawców nie odkryto jeszcze żadnego.

Buczacz, 110 rocznicę Konstytucyi 3. maja obchodził „Sokół“ tutejszy uroczystie. Rano przed ósmą odprawił mszę św. ks. Stan. Ścisławski. Drużyna sokola, młodzież szkolna i mieszczanie byli obecni na nabożeństwie, poczem odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Właściwy obchód odbył się w d. 5 bm. W przystrojonej sali „Sokola“, przy licznie zgromadzonej publiczności, zagał zebranie dr. Edward Krzyżanowski,

w pięknych słowach przedstawiając doniosłość obchodu. Kółko amatorskie odegrało obraz dramatyczny w jednej odsłonie, p. t. „Dziesiąty pawilon“, osnuty na tle powstania styczniowego. Wrażenie było ogromne. Wieczór zakończył obraz z żywych osób, przedstawiający „Losowanie“ Artura Grotgera.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorążczyznej l. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Wyjątkowa nędra. Zamieszkały „kątem“ przy ulicy Szpitalnej l. 34. Jan Kamiński, podupadły do granic ostatecznej nędzy obywatel lwowski — apeluje do serc dobroczynnych za naszym pośrednictwem: Kamiński ma kilkoro drobnych dzieci, których stan istotnie rozpaczliwy, bo odumarała je matka, ojciec zaś nie jest w stanie dać im nawet pożywienia. Ewentualne datki upraszamy odsyłać wprost na ręce nieszczęśliwego.

Z Kasylni miejskiego. W piątek 17 i w sobotę 18 maja o godzinie 7 1/2 przedstawienie amatorskie. Bilety od poniedziałku 13 bm.

IV. Posiedzenie naukowe polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się jutro, 14 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali wykładow. Instytutu chemicznego (ulica Długosza). Na porządku dzinnym: 1. Dyskusya nad wykładem, który prof. Romer miał w dniu 30 kwietnia. 2. Dr. I. Feuerstein: O barwieniu włókien nerwowych hematoksyliną (z demonstracją preparatów). 4. Prof. dr. B. Dybowski: O nowym sposobie konserwowania roślin. 4. Luźne komunikacye.

Prenumeratorów, przysyłających pieniądze, uprasza administracya Słowa Polskiego o wyraźne wypisywanie na przekazach zarówno swych nazwisk, jak celu, na który pieniądze są przeznaczone. Zdarza się bowiem bardzo często, że nadchodzą przekazy zupełnie puste, jedynie z wymienieniem kwoty, a następstwem tego są myłki, dla obu stron nieprzyjemne.

Komandytowe Towarzystwo dla patentowanych elastycznych kół „Cycloferm“ F. Wüste i Sp., centralne biuro Wiedeń I. Canovagasse 3. donosi nam, że przyjeło do fabryki swojej w Baden koło Wiednia en gros fabrykację znanych, wypróbowanych, dobrych, wielostronnie w używaniu będących kół „Cycloferm“ do pojazdów różnego rodzaju (systemu C, Paulitschky) i uprasza o sprowadzenie tych kół. Ceny i wszelkie szczegóły obwozyć można w dzisiejszem ogłoszeniu na całej kolumnie.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W poniedziałek 12 bm. po raz drugi: „Mężowie Leontyny“ (Les Maris de Leontine), komedya w 3 aktach Alfreda Capusa, w tłumaczeniu Miecz. Sachorowskiego.

„Requiem“ Jutro, we wtorek 13 b. m. o godz. 8 popołudniu, odbędzie się na scenie teatru miejskiego, ostatnia, generalna próba z „Requiem“ Verdi'ego, w której wezmą udział soliści pp. Marconi, Navarini, Ufieduci i Guerini, soliści opery teatru miejskiego, chóry Tow. Muzycznego, Tow. śpiewackich „Echa“ i „Lutni“, orkiestra Teatru miejskiego i Tow. Muzycznego, pod osobistym kierownictwem kapelmistrza F. Spetrino.

„Gry i zabawy.“ Nadchodzący sezon gier i zabaw szkolnych zainaugurował Związek sokoli wydaniem obszernej książki pod tyt. „Gry i zabawy różnych narodów“ napisał Edmund Cenar. Takie otwarcie sezonu przywitają zapewne wszyscy, którzy wychowaniem fizycznym młodzieży naszej szczerze się interesują, z uznaniem i radością, brakło bowiem w naszym języku większego podręcznika do gier, któryby uwzględniał potrzeby szkół ludowych, średnich, a nawet towarzystw gimnastycznych, wielających już dziś w program swoich ćwiczeń gry i sport. Przysłużył się więc Związek sokoli i p. E. Cenar rzetelnie sprawie ćwiczeń cielesnych, publikując rzecz, wielce na czasie będącą, a przytem napisaną doświadczoną i wytrawną ręką.

Książka ta obejmuje oprócz przedmowy i ogólnej treści rozdziałów, jak: Hygieniczne i społeczne znaczenie gier, Rzut oka na rozwój gier szkolnych, Organizacya gier, Charakterystyka gier i zabaw itp. — wielką liczbę gier usystemizowanych w trzech działach: 1) gry siłowe, 2) gry zręcznościowe, 3) gry umysłowe, które zaowu dalej rozpadają się na działy podrzędne. Podobnie też podzielił autor „zabawy“, które traktuje odrębnie od gier, czyniąc między grą i zabawą charakterystyczne różnice. Wśród opisu gier znajdujemy gry: polskie, włoskie, francuskie, angielskie, szwedzkie itd. — następnie: gry na szczydach, na lodzie, kole, w wodzie i w pokoju. Zrozumienie każdej gry ułatwia rycina sytuacyjna, których w książce jest bardzo wiele. Typograficzna strona książki przedstawia się bardzo korzystnie, objętość jej dosięga 16 arkuszy druku.

Konkurs literacki. Na konkurs literacki, rozpisany przez „Związek naukowo-literacki we Lwowie“ dla uczczenia dwudziestopięcioletnia pracy pisarskiej H. Sienkiewicza, wpłynęły następujące prace: O Sieroszewskim, godło „fac et spera“; O Przybylskim, godło „ars longa“; O Przesmyckim, godło „ave vita“; O Zeromskim trzy prace pod godłami: „cokolwiek się zdarzy“, „semper tibi“ i „próżno słowa wyrzucam namiętne itd.“; O K. Tetmayerze, godło „limba“; O D. Moll, godło „wielu jest wezwanych“; O Kono-

HAYA

Mydło higieniczne dla dzieci

Kawałek 35 ct. Prawdziwe tylko ze znakiem „Dopatrność“.

z materiałów najdelikatniejszych, odpowiadające najwyższemu wymaganiam higieny, polecane przez powagi lekarskie. W każdej aptece do nabycia pod nazwą: HAYA mydło dla dzieci. 299

pnickiej, godło „miej serce i patrz w serce“; O Paderewskim, godło „amor patriae est nostra lex“; O Ludwice Godlewskiej (Exierus), godło „fuit lux“; O A. Świętochowskim, godło „veritatis causa“; wreszcie „Klika myśli o swoich i obcych“ bez godła. Z tych pięć usunęto od konkursu ostatnią, jako nie odpowiadającą jego warunkom. Autora zaś pracy pod godłem „i próżno słowa wyrzucam...“ uprasza jury o podanie na ręce prezydium Związku pseudonimowego adresu (p. rest.) dla potrzeby skomunikowania się z nim.

Z sali sądowej.

(W sprawie sprawozdania p. t.: „Mord przy ulicy Sakramentek”).

Na podstawie §. 19 ust. pras. upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania:

Słowo Polskie w nrze 222 z d. 13 maja b. r. w artykule p. t. z sali sądowej (mord przy ulicy Sakramentek) pisze:

„Sędziowie przysięgli, wychodząc z pokoju narad, dawali obrońcy i publiczności widoczne znaki, z miną tryumfującą, że Cz. został uwolniony. Wkrótce jednak okazał się rezultat fatalnej pomyłki“.

„O ile bowiem w pytaniu głównym stosunek głosów 7 i 5 wystarcza do uwolnienia podsądnego — w pytaniu dodatkowym ilość głosów musi być co najmniej równa“.

Na podstawie upoważnienia ze strony sędziów kolegów prostuję, że nie zaszła żadna pomyłka i że ława przysięgłych, pouczona jak najbardziej szczegółowo przez p. przewodniczącego radcę Szymonowicza w wywodzie końcowym, wydała swój werdykt z całą świadomością, iż 7 głosów „nie“ w odpowiedzi na pytanie dodatkowe, pociąga za sobą wyrok zasądający.

Lwów, 13 maja 1901.

Prof. dr. Ludwik Finkel,
ówczesny zwierzchnik ławy przys.

Lwów, 13 maja.

(Skrytobójcze morderstwo).

Dnia 27 lipca z. r. we wsi Ksawerówce o godzinie 4 popołudniu wyszedł z domu gajowy dworski Jan Boszczuk. Ubrany w pas gajowego z bagnetem bez strzelby jednak udał się do części lasu „Dąbrowa“ zwanej i więcej nie powrócił. Dopiero następnego dnia wieczorem znaleziono martwe zwłoki, ukryte w głębokiej lesnej pod krzakiem. Bagnet, wyjęty z pochwy — wbity był w ziemię tuż przy głowie, obok leżał kapelusz i bluzka. Sekcja sądowo-lekarska wykazała, że denat zmarł śmiercią gwałtowną od postrzału dużemi lotkami, z których jedną znalazł żandarm na koszułi zwłok a jedną wydobyli lekarze z pod skóry.

Od tego postrzału doznał denat 17 ran, z tych jedna szła przez serce i była bezwarunkowo śmiertelna. W odległości około 100 kroków od zwłok znalazł żandarm zabitego kozła z szyją, przestrzeloną od takiej samej lotki, jaką znaleziono w ciele zabitego Boszczuka.

Ilość ran świadczyła, że do Buszczuka musiano dać dwa strzały, obydwa celne, taką też ilość strzałów słyszano wielu świadków.

Chciano ująć mordercę, spodziewano się też, że zjawi się na miejscu. Przy zwłokach postawiono wawarcie gajowego Puka wraz z 6-ciu ludźmi.

Okolo godziny 11-tej w nocy, rozległo się po lesie ciche: „hop, hop“. Jednemu głosowi odpowiedział wnet inny z przeciwnej strony, potem trzeci... Zbliżano się z różnych stron, a Puk, przerażony, obawiając się napadu — głośno zatrąbił i spłoszył sprawców, najwidoczniej zbliżali się, aby pochować zwłoki.

Śledztwo później było bardziej utrudnione. Zwróciło się ono przedewszystkiem przeciwko Maksymowi Borysowi i Romanowi Melnykowi z Andrzejówki ad Rożdżałów. Obaj oni znani są jako niebezpieczni kłusownicy. Jakkolwiek w czasie rewizyj strzelb u nich nie znaleziono — zeznania jednak licznych świadków stwierdzają fakt, że wyjeżdżali oni w dniu, w którym zostało popełnione morderstwo — w pole, furman zaś, który powoził koźmi, zeznał, że zakazali mu komukolwiek mówić o tem, iż najdowali się w okolicy lasu „Dąbrowa“.

Dziś zasiadli oni obaj na ławie oskarżonych. Do winy się nie przyznają. Bronią ich adwokaci dr. Horowitz i dr. Deisenberg, oskarża prok. Schneider, rozprawę prowadzi r. Jasiński. Powołanych do rozprawy 36 świadków.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 13 maja.

Wiec ludowy.

Kraków. W miesiącu maju prawdopodobnie między 21 a 31 maja b. r. odbędzie się w Krakowie

wiec ludowy przy udziale robotników wiejskich i ludu wiejskiego.

Szabla honorowa.

Wiedeń. Wczoraj przybyła tu deputacya oficerów 13 p. p. bawarskiej, aby wręczyć cesarzowi z okazji 50-letniego jubileuszu, jako właściciela tego pułku, szablę honorową i złożyć imieniem pułku życzenia. Deputacya wyjechała stąd do Budapesztu.

Mowa ministra.

Lion. Na bankiecie wygłosił wczoraj wieczór minister marynarki Lanessan mowę; oświadczył, że wszystko to, co w ostatnich 30 latach uczynione zostało dla armii i marynarki zrobiła obecna forma rządu, t. j. republika. Nie chce — mówił minister — wspominać o bolesnych zdarzeniach, które udowodniły zaniedbanie, spowodowane przez drugie cesarsarstwo.

Przypominam natomiast, co i jak wiele uczyniła republika dla obecnego wojska. Mamy teraz najlepsze działa i najlepszą broń, jakie w ogóle istnieją. Mamy dosyć silne i dostateczne wojsko, odpowiadające wszelkim wymaganiom. Jeżeli w roku 1901 nasz projekt uzupełnienia marynarki będzie przeprowadzony, wówczas będziemy mogli z zimną krwią oczekiwać wszelkich ewentualnych wypadków przyszłości. Reasumując jeszcze raz to, co republika uczyniła dla armii i marynarki, zapewnił w końcu minister, — że z tego powodu armia i marynarka pozostaną zawsze wierne zasadom konstytucyjnym.

Zatarg pocztowy.

Konstantynopol. Pogłoski, jakoby Porta w obecnym zatargu pocztowym z mocarstwami doznawała poparcia ze strony pewnego mocarstwa, są nieuzasadnione. Rosya i Włochy dlatego nie przyłączyły się do ostatnich kroków ambasadorów zagranicznych w Konstantynopolu, bo bezpośrednio nie są dotknięte zarządzeniami władz tureckich. Z powodu odesłania ostatnich dwu not Porty przez ambasadorów, Porta nie może przedsięwziąć dalszych kroków w drodze pisemnej.

Porta chce poczynić starania, celem zażegnania zatargu. Wysyłanie przesyłek pocztowych z zagranicy do Konstantynopola i naodwrot, odbywa się jeszcze ciągle przez specjalnych kurierów. Natomiast turecka służba pocztowa prawie zupełnie przerwana. Okręt Lloydu „Wenus“, który wczoraj odjechał stąd do Tryestu, odmówił przyjęcia tureckich posyłek do Albanii. Tak samo odpływający dziś okręt Lloydu „Euterpe“ nie wziął posyłek pocztowych.

Z Południowej Afryki.

Londyn. *Standard* donosi z Pretoryi: Sily Boerów wynoszą jeszcze obecnie, mimo ostatnich klęsk i strat, 16.500 ludzi. Boerowie mają kilka dział i znaczne zapasy amunicji.

Daily Mail donosi z Pretoryi, że wódz Boerów De Wet rozpoczął znów operacje wojenne i z 2.000 ludzi przekroczył rzekę Vaal i wtargnął do Transvaalu.

Wiedeń. Prezydent ministrów Koerber i minister kolei Wittek powrócili z Budapesztu.

Madryt. Admirał Pelaya wstrzymał odpłyniecie dywizyj okrętów. Czeka on na przybycie jeszcze dwu okrętów angielskich.

Abazzia. Dziś w południe o godzinie 12 przybył tu król grecki, powitany na pokładzie okrętu przez namiestnika imieniem cesarza austriackiego i przez adyutanta króla rumuńskiego imieniem tegoż króla.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Na „Requiem“ Verdiego zostały bilety dzisiaj rano w przeciągu jednej godziny rozsprzedane, wobec czego dyrekcya w porozumieniu z komisją artystyczną, postanowiła dopuścić publiczność na jutrzejszą próbę generalną po cenach dramatu. Początek o godz. 3 po południu.

Edward Vibich, co do którego zachodziła obawa, że popełnił samobójstwo — o czem pisaliśmy — znaleziony został przez rodzinę w Krakowie. Pan V. krążył nad Wisłą, koło Zwierzynca i tam go widziano, co naprowadziło rodzinę na upragniony ślad.

Pożar Brześcia lit. (Tel.) Kraków. Brześć litewski płonie od dnia 11 bm. Szkody bardzo wielkie, Dotychczas zgorzało 62 domów mieszkalnych, 70 zabudowań podwórzowych, składów, spichlerzy itd., urząd pocztowy i telegraficzny, dwa domy bankowe. Szkody znaczne wydadzą się większemi, gdyż domy spalone były bardzo nisko ubezpieczone.

Żydzi bez dachu obozują na górze kalwaryjskiej. Brześć Litewski uległ już katastrofie pożarowej w maju 1895 roku. Spłonęły wtedy dwie części miasta.

Rabusis. (Tel.) Kraków. W okolicy Krakowa na „Skalach Panieńskich“ zdarzył się nadzwyczajny wypadek. Całe towarzystwo złożone, z dwu mężczyzn i jednej kobiety, zostało napadnięte przez pięciu drabów. Opryski zażądali pieniędzy. Jeden z panów dał im guldena. Było im to za mało i chcieli wydrzeć kobiecie zegarek, kobieta obroniła się. Trzech z napastui-

ków aresztowano. Nazywają się oni: Filiński, Portykowski i Wójcik. Aresztowani twierdzą, iż chcieli rabować, gdyż nie mieli pracy.

Kontumacya w Krakowie. (Teleg.) Kraków. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, w zastępstwie ogólnego związku hodowców bydła, urządza w dniu 15 maja b. r. pierwszy targ na bydło rogate w b. krakowskim zakładzie kontumacyjnym. Dzierżawa kontumacyi krakowskiej przez Związek upływa z dniem 21 bm. Przedłużenie dsierżawy będzie rozpatrywanem w najbliższych dniach.

W kołach radzieckich sprzeciwiają się dłuższemu wydzierżawieniu kontumacyi na rzecz związku, albowiem ten nie dotrzymał zobowiązań wobec miasta i nie uścił zaległych należności. Gmina miasta Krakowa chce mieć w tej sprawie wolną rękę, chcą objąć sama i urządzić krajowy targ na bydło z 24 godzinnym popasem bydła.

Depesze handlowe z d. 13 b. m.

Wiedeń, 13 maja. Dziś o godzinie 10, minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'57 Renta majowa 98'60, Węgierska renta koronowa 98'10, Akcje kredytowe 693'50, Kredyty węgierskie 698'—, Bank anglo-austriacki 280'50, Unionbank 585'—, Bankverein 490'—, Laenderbank 420'50, Kolej pań. 688'50, Lombardy 98'—, Eibenthal 509'50, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpin 471'—, Rima Muranya 500'—, Prager Bison —, Losy tureckie 108'75, Ruble 254'—, 20-franków —, Boden-Credit 108'50, Tramwaye 254'—, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencya spokojna.

Berlin, 13 maja. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 217'40, Disconto Commandit 188'25.

Tendencya spokojna.

Wiedeń, 13 maja. (Gielda zbożowa).

Pszenica na maj-czerwiec od 7'78 do 7'79, pszenica na jesień 7'89 do 7'90, żyto na maj-czerwiec od 7'76 do 7'77, żyto na jesień 7'10 do 7'11, kukurydza na maj-czerwiec od 5'58 do 5'59, kukurydza na czerwiec-lipiec od — do —, kukurydza na lipiec-sierpień od 5'65 do 5'66, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-paździer. od 5'82 do 5'83, owies na maj-czerwiec od 7'25 do 7'27, owies na jesień od 6'11 do 6'12, rzepak na sierpień-wrzesień od 13'80 do 13'90, olej rzepakowy na kwiecień maj od — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od — do —.

Słabe.

Piękna.

Budapeszt, 13 maja. Pszenica na maj od 7'50 do 7'51, na październik 7'59 do 7'60, żyto na maj od 7'40 do 7'40, żyto na październik 6'72 do 6'73, owies na maj od 6'70 do 6'73, na październik 5'72 do 5'74, kukurydza na maj od 5'37 do 5'38, na lipiec 5'39 do 5'40, Rzepak na sierpień 13'40 do 13'50.

Mierna.

Słabe.

Słabe.

Piękna.

Z ziem polskich.

Wilno. Odbyła się tu uroczystość otwarcia muzeum hr. M. M. Murawjewa. Muzeum to potworne mieści się w sali publicznej biblioteki wileńskiej. Gdyby Rosya chciała sobie wystawić na wieczne czasy pomnik swego barbarzyństwa i dzikości, nie mogłaby lepiej tego uczynić. W osobnych gablotkach figurują fotografie hrabiego, pliki doniesień o ruchu powstania, fotografie dowódców powstania, zdjęcia świątyni prawosławnych, wzniesionych w Polsce staraniem Murawjewa, najpoddańsze raporty, wyjaśniające zasady, na których oparte są środki przedsięwzięte przez hrabiego i przedstawiające program jego działania. Słowem brakuje tylko zmniejszonego modelu szubienic i kolekcji postronków, na których Wieszatel kazał dusić swe ofiary.

Politechnika warszawska. Wyszło sprawozdanie z działalności instytutu politechn. warszawskiego od chwili otwarcia aż do końca roku szkolnego bieżącego, czyli za ostatnie dwa lata. Z chwilą ogłoszenia o przyjmowaniu podań zgłosiło się 621 kandydatów. Z nich przyjęto 267 studentów, a potem w miarę otwierania nowych kursów, liczba studentów wynosiła 462.

Biblioteka zawiera 3000 tomów, przedstawiających wartość 10.000 rs. W roku 1898 ufundowano trzy stypendya, w tem jedno skarbowe, w sumie 9.000 rs. na przygotowanie profesorów, z którego korzystało 5 osób. Ustanowione po za tem stypendya utworzyły fundusz stypendyalny w sumie 20.272 rs. Korzystało z tych stypendyj 26 osób. Skład osobisty wynosił trzydzieści dwie osób. Wydatki wynosiły około 170.000 rubli. Dochody ze 180.000 rubli. Oto stan politechniki warszawskiej.

Towarz. kredytowe ziemskie w Król. Polskiem uzyskało ulgę w sprawie prowadzenia korespondencji w języku polskim, jakoteż pozwolenie na używanie języka polskiego z podwładnymi tym dyrektorom, taksatorami i dłużnikami.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ w Krakowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

otwarcie ogrodu pilzneńskiego
w Hotelu Francuskim, pl. Maryacki

Co dnia bez względu na pogodę koncert kapeli damskiej „Tegetthoff“. — Kuchnia doborowa. — Znakomite trunki 3035

Wyborne RAKI.

Polecając się taskawym względem PT. Publiczności, kreślę się z szacunkiem

J. T. Nowakowski.

Dział ekonomiczny.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 245.—	sządają: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 18	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 13 maja.
Dzień notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:70 do 7:80. Pszenica nowa 7:75 do 7:— Zyto gotowe od 6:40 do 6:60. Zyto nowe od 5:30 do 5:50. Owies obroczy 6:40 do 6:60. Owies nowy od 5:— do 5:25. Jęczmień pastewny 6:20 do 5:50. Jęczmień browar. 5:75 do 6:— Rżepak nowy 11:60 do 11:75. Linianka — do — Groch pastewny 6:— do 6:25. Groch do gotowania 6:75 do 12:— Wyka 7:25 do 7:75. Bobik 6:— do 6:80. Hreczka 7:50 do 8:— Kukurudza nowa — do — Kukurudza stara 6:10 do 6:30. Chmiel za 56 kilo — do — Koniczyna czerwona — do — Koniczyna biała — do — Koniczyna szwedzka — do — Tymotka — do —

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17:25 do 17:50; paritas Tarnopol na termin 16:— do 16:25.

Ceny żyta, jęczmienia i owsa obniżają się. Co do innych produktów, usposobienie niezmiennie, lecz słabe.

Przeglądanie pism patentowych. Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: W myśl ustawy patentowej z dnia 11 stycznia 1897 Urząd patentowy w Wiedniu ogłasza opisy i rysunki nadanych patentów, o ile przegladanie ich jest każdemu dozwolone, w drukach samoistnych (pismach patentowych), które wychodzą periodycznie 10 i 25 każdego miesiąca. Lwowska Izba handlowa i przemysłowa, pragnąc ułatwić szerokim kołom interesowanym tutejszego okręgu przegladanie i korzystanie z pism patentowych, utrzymuje w porozumieniu z Urzędem patentowym w swoich lokalnościach zbiór tych pism, składanych w miarę, jak nadejdą, wedle dotyczących klas patentowych. Ze zbioru tego wolno każdemu bezpłatnie korzystać w biurze Izby (w godzinach od 9—1 przed poł. codziennie z wyjątkiem niedziel). Katalog pism patentowych, ułożony wedle klas ułatwia korzystanie ze zbioru.

Zmiana formatu cegieł. Austriacy fabrykanci cegieł starają się o zmianę formatu tego materiału. Obecnie wymiary cegieł są następujące: długość 290 mm., szerokość 140 mm., a grubość 65 mm., projektowane zaś wymiary wynoszą: długość 250 mm., szerokość 120 mm., a grubość 65 mm.

Dopłata, którą uiszczają potrzeba przy wypłaceniu należności ołowych srebrem wynosi na miesiąc maj 19 i pół procent.

Nowa pożyczka rosyjska. (Telegram). Petersburg. Najwyższy rozkaz ministerstwa skarbu poleca zaciągnięcie 4 procentowej pożyczki, celem pokrycia sum, wydanych kolejom państwowym tytułem pożyczki, udzielonej towarzystwom kolejowym. Wartość nominalna nowej pożyczki ma być 424 milionów fr. Nazwa

tej pożyczki brzmi „Rosyjska 4-procentowa skonsolidowana renta.“ Będzie ona zaciągnięta w księgę długu państwowego, podzielona będzie na 53 seryj po 8 milionów fr. Obligacje imienne na okaziciela opiewać będą na sumy 500, 2500 i 12.500 fr. Obligacje te nie mogą być przed rokiem 1916 odsprzedane, ani też zamortyzowane. Wolne są od wszelkich podatków państwowych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13 maja b. r.

Hotel George'a. J. Regulski, K. Wydźga z Rosyi, W. Serwatowski z Jezierzan, A. Białogłowski z Mościsk, Z. Wąsowicz z Krakowa, A. Głazewski z Chmielowa, Z. Raroszyński z Krakowa, B. Pruszyński z Rosyi, J. Tyszkiewicz z Krakowa, St. Dębicki z Krynicy.

Hotel Francuski. J. Gärtner, K. Pamperl z Wiednia, W. Puchalski z Horodenki, A. Markus z Hamburga.

Hotel Europejski. H. Zell z Klosterneuburga, J. Kapliński z Machniówki, A. Slnina ze Stanisławowa, M. Körner z Wrocławia,

Hotel Bellevue. K. Woliński z Żydaczowa, J. Gelber z Czeremkowa, S. Karpf z Jarosławia, K. Sellner, S. Schimmerl z Wiednia, N. Stein z Berlina.

Grand Hotel. T. Leonhard z Zaskłowa, N. Tatakower z Brodów, Adolf Lukas z Jazłowic, W. Kurmicki z Tschnowitz, F. Linhard z Wiednia, J. Gebler z Tarnopola, M. Koziański z Staregomiasta.

Hotel Wanda. K. Meyer z Cisny, B. Pawluk z Wolczkowic, M. Wiszniewski z Brzeżan, A. Dietrich z Rudek, J. M. Mikiewicz z Buska, W. Kret z Stojanowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Jan Opolski

były długoletni asystent
prof. dra Gluzińskiego — osiadł
w Stanisławowie

2966

(ulica Lipowa) — i ordynuje w chorobach
wewnętrznych i nerwowych.

Lekarz chorób kobiecych, akuszer i operator 2204

Dr. MARYAN RAPAPORT

b. asystent oddziału chorób kobiecych prof. Wertheima i lekarz kliniki położniczej prof. Schauty we Wiedniu.

Ord. od 3—5 popoł. przy ul. Jagiellońskiej 13.

DR. W. KRETOWICZ

ordynuje, jak dawniej w KARLSBADZIE „Kaiserstrasse Haus Warschau“.

2886

3072

OŁOSENIE.

Zwyczajne ogólne zgromadzenie członków **Banku Kredytowego i Handlowego we Lwowie**, stowarz. zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się dnia 26 maja br. o godzinie 4 popołudniu w lokalu Banku kredyt i handl. we Lwowie ul. Berlesteina l. 4, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1900
2. Wniosek Rady nadzorczej na udzielenie dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1900.
3. Wniosek Rady nadzorczej, co do rozdziału czystego zysku za rok 1900.
4. Wybór jednego członka Rady nadz. w miejsce ustępującego.
5. Zmiana §. 7 i §. 56 statutu.
6. Wnioski członków.

We Lwowie, dnia 11 maja 1901.

BANK KREDYTOWY I HANDLOWY

Stowarzyszenie zarejestrow. z ograniczoną poręką.

Dyrekcya: M. Lifschitz, M. Wegner.

Dzieła ks. Seb. Kneippa,

które są na składzie w Księgarni Polskiej we Lwowie, plac Maryacki l. 11.

Moje leczenie wodą na podstawie przeszło 35-letniego doświadczenia dla leczenia chorób i utrzymania zdrowia. Z fotodrukiem autora i wieloma rycinami w tekście. Dzieśięte wydanie. Cena egz. brosz. 3 k. 10 h. Oprawne w półskórek ze złotym tytułem 3 k. 80 h.

Tak żyć potrzeba. Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające jak żyć rozumnie i leczyć się metodą odpowiednią naturze. 3 k. 10 h., oprawne w półskórek 3 k. 80 h.

Atlas roślin leczniczych, znajdujących się w aptece domowej ks. Seb. Kneippa. (Część II, „Moje leczenie wodą“). Wydanie II. Świątiodruk w jednym kolorze. 4 k. 32 h., oprawne w płótno 6 k. 24 h. Wydanie II. Świątiodruk w kolorach naturalnych, brosz. 9 k. 60 h., oprawne w płótno 12 k. Wydanie III. Drzeworyty czarne, 96 h., opr. 1 k. 20 h.

Mój testament dla zdrowych i chorych. Cena 3 k. 80 h., opr. egz. 4 k.

Kodycył do mojego testamentu dla zdrowych i chorych. Cena egz. br. 3 k. 80 h., opr. 4 k.

Ks. Pilleczowski Zimna woda, przyjaciółka nasy. Z notatek starego lekarza i własnego 25-letniego doświadczenia, 1 k. 15 h.

Leczenie sokiem cytrynowym: Chronicznej podagry, reumatyzmu, opuchliny, kamienia żółciowego, zapalenia nerek, żółtaczki, chorób skórnych, wypadania włosów i t. d. 90 h.

Weitzblut Dr. L. Poradnik dla młodych męża-
tek. 1 k. 60 h. 2880

Zakład wodolecznicy

Dra Chramca

w Zakopanem, w Tatrach (stacja kolei)

Otwarty cały rok. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Pokoje urządzone z komfortem. Pierwszorzędne urządzenia łaźni, elektryzacja, kąpiele elektryczne, massage i gimnastyka. Oświetlenie elektryczne. Ceny bardzo przystępne. 2725

Prospekty na żądanie gratis.

Odnznaczony na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie, w lipcu 1900 r.

Dra Uhmy

PUDER na WŁOSY

(w płynie).

Nie zawiera żadnych zgoła szkodliwych składników. Doskonale odtuszcza skórę, oczyszcza ją z drobno-ustrojów. Wzmocnia porost włosów, zapobiega ich wypadaniu.

Do nabycia w aptekach, drogueryach, składach perfum. 2546

Otwarcie targowicy bydłej.

na Prądniku w Krakowie.

Ogólny Związek Hodowców i Handlarzy bydła, powierzył prowadzenie targowicy na bydło i trzodę w Krakowie i Prądniku Białym, Bankowi Galicyjskiemu dla handlu i przemysłu, który urządza pierwszy targ na woły i bydło we środę 15 maja br., a następne targi odbywać się będą regularnie co czwartek. Targi na trzodę urządzone zostaną zaraz po uzyskaniu pozwolenia c. k. Starostwa.

Kasa targowa zaczyna fungować z dniem otwarcia targu. Zaliczenia na woły udziela i wszelkie zgłoszenia przyjmuje 3033

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Adwokat Dr. Jakób Horowitz 2498

przeniósł swoją kancelaryę do domu pod l. 37 przy ul. Sykstuskiej (obok głównej poczty).

PISZCZANY

najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mułowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpeli według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct drugi po 40 ct. Wanny porcelanowe, marmarowe i drewniane. Stosowanie kąpiel błotne lokalne z niezrównanym skutkiem. Prospekt rozsyła Zarząd. Okolca górzysta. 2742

Lekarz ordynujący: Dr. Al. TEICHMANN

do 15 maja:

Kraków, Rynek głów.

od 15 maja:

Piszczany na Węgrzech.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Deutschland Karlsstr. 27. 33

Dzieci i panienki, potrzebujące kuracji, mianowicie reumatyzmach stawowych, mogą znaleźć całkowitą opiekę — (z wyjątkiem lipca).

Właścicielka Helena Szczepanowska.

Kancelarya adwokata dra **KERMANA FALKA** w Stanisławowie, poszukuje rutynowanego koncypianta. 2993

Lawn-tennis 2985

otwarty z dniem dzisiejszym na placu ślizgawkowym **Stillerówki** (róg ulicy św. Zofii i Snopkowskiej). Oplata za plac gry wynosi 80 halerzy za godzinę, a nadto 10 hal. od osoby. Z poważaniem Zarząd.

Podziękowanie.

Wielmożnym Panom drowi Zenonowi Pelczarowi i drowi Adolfowi Kuhnowi z Drohobycza za Ieh nieustrudzoną i pełną poświęcenia, a bezinteresowną opiekę lekarską jaką otoczyli naszego zięcia dra L. S. chorego beznadziejnie na tyfus płamisty, udzielając mu dniem i nocą z narażeniem własnego życia skutecznej pomocy, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ z wyrazami najwyższej wdzięczności. 3061
Andrzejowie Wirsleinowie.

Dzieci

uczęszczające do szkoły, potrzebują w czasie szybkiego rozwoju ciała posiłnego pożywienia. Szczególnej doniosłości jest pierwsze śniadanie, z którego czerpać mają siłę i energię do dziennego zajęcia.

Dawajcie też dzieciom obok kawy i bułki, kaszę z „Quäker Oats“, którą bardzo szybko i łatwo przyrządzić można. Przepis do przyrządzenia „śniadania“ umieszczony na każdej paczce 324

Quäker Oats

SANATORIUM ZAKŁAD wodolecznicy Ernsdorf

Austriacki Śląsk koło Białej.

Otwarte przez cały rok.

Urząd pocztowy i telegraficzny. Stacja kolejowa. Wspulane położenie górskie u podnóża śląskich Beskidów, łagodny, zdrowy klimat. Najnowszemu wzorowemu urządzeniu kuracyi i kąpeli, oświetlenie acetylenowe, doskonała restauracja, pod surowym lekarskim nadzorem. Kierownictwo lekarskie obejmuje

DR. LEOPOLD NEMERAD

doświadczony hydropata i długoletni kierownik Zakładu wodoleczniczego „Lindewiese“. 2762

Wszystkie objaśnienia udziela tylko

Dzierżawca dóbr i kąpeli Karol Forner.



Patentowane elastyczne KOŁA



„CYCLOFERM“

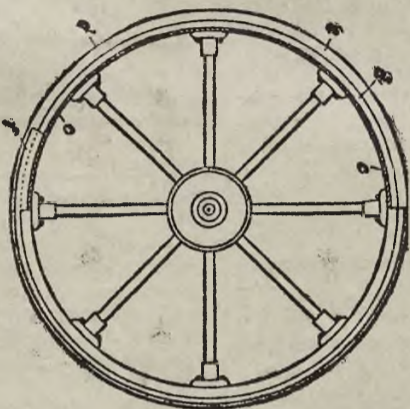
System
C. Paulitschky

dla pojazdów różnego rodzaju.

Patentowane
we wszystkich państwach kultury.

Tak samo elastyczne jak
koła gumowe lub pneumatyczne.

O wiele trwalsze niż
wszystkie koła gumowe.



Prawie tak samo bez turkotu

jak koła gumowe!

Spokojniejsza jazda niż

na kołach gumowych!

Znacznie tańsze!

Stosowne do każdej osi kołowej i ramienia osi!
Oszczędzanie wozu i koni!

Nie podrzuca! Łatwo oczyścić!

Nie psują się, dlatego
nie ma kosztów utrzymania!

Udowodnienie korzyści:

Tak samo elastyczne jak koła gumowe, gdyż wieńce kołowe sporządzone są z elastycznego, lekkiego materiału!

Prawie tak samo bez szelestu jak koła gumowe, gdyż żelazne obręcze koła są nałożone silnie materiałem elastycznym, który przyjmuje uderzenia, toczących się kół przez nierówny teren i zapobiega metalicznym dźwiękom obręczy.

O wiele trwalsze niż koła gumowe, ponieważ obręcze kół i falgi składają się z giętego żelaza i nie uszkodzą się nawet przy jazdach po ulicach świeżo brukowanych.

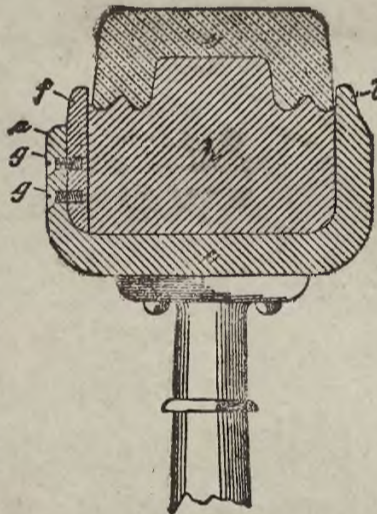
Nie psują się dlatego, bo obręcze i falgi są sporządzone z trwałego materiału, a elastyczny podkład kół zupełnie jest zamknięty i ochroniony przed zepsuciem.

Oplukiwanie zbędne, gdyż żelaznych obręczy nie splukuje się!

Spokojniejsza jazda niż na kołach gumowych, gdyż zużyty elastyczny materiał nie działa z takim wytężeniem przeciw uderzeniom, jak kauczuk przy kołach gumowych.

Lżejsza jazda i oszczędza się konie, bo koliste obręcze nie zostają, przez obciążenie osi tak spłaszczone, jak przy gumowych kołach, pozostają koliste i tem samym nie „sączą“.

Wskutek tu wyżej wymienionych ważnych zalet patentowanych elastycznych kół „Cycloferm“ w stosunku do kół gumowych i pneumatycznych są one zdadne do najłżejszych i najcięższych pojazdów, a więc głównie dla prywatnych ekwipaży, fiakrów, jednokonek, towarzyskich powozów, automobilów, wozów dla chorych, do wysoigów i t. p.



O P I S.

Patentowane koło elastyczne „Cycloferm“ składa się jak wskazują rysunki (Fig. 1 i Fig. 2) z zaopatrzonej nierówno wysokimi bokami a i b (Fig. 2) falgi z giętego żelaza, w której się znajduje wkładka z elastycznego materiału h i odsunięty na stronę i silnie nałożony obręcz koła e z giętego żelaza, który przytrzymuje z jednej strony wyższy bok falgi b, a z drugiej strony płaski pierścień włożony między niższym bokiem a obręczem koła e i elastyczną wkładką h, tak, że wyskoczenie obręcza z falgi nie może mieć miejsca i zabezpiecza się równocześnie przymusowe prowadzenie lekkiego uskoku z powodu sprężystości obręczy między bokami falgi.

3027

Ceny i warunki.

a) Za kompletną nową garniturę kołową.

1 garnitur (4 sztuki) patentowanych kół do lekkich pojazdów, fiakrów (Landauerów, Vis a vis, Neutitscheiner i t. d.), jednokonek, prywatnych ekwipaży i t. p., sprychy z najlepszego drzewa Hickory lub jesionowego sporządzone, szerokość obręcza 36 milimetrów lub 40 milimetrów, falgi i obręcze, z giętego żelaza, zresztą surowy materiał (włącznie 8 sztuk pierścieni smar.).

b) Przy dodatkowym zamówieniu sprych lub dotychczas używanych kół gumowych lub drewnianych o 10 procent tańszy przez zamawiającego.

Wysokość przednich kół	Wysokość tylnych kół	Sprychy z „HICKORY“	Sprychy jesionowe
70 ctm.	90 ctm.	k. 320	k. 300
75 ctm.	95 ctm.	340	320
80 ctm.	100 ctm.	360	340
85 ctm.	105 ctm.	380	360
90 ctm.	110 ctm.	400	380

c) Ceny dla kół automobilowych, dla kół nienormalnej miary i dla ciężkich pojazdów, podług umowy.

Miary kół są oznaczone podług zewnętrznej objętości.

Półroczna gwarancja za błędy fabrykatów.

Ceny te rozumie się na miejscu w fabryce, za gotówkę w przeciągu 14 dni lub za zaliczką z 2 proc. eskontem.

Wiedeń, w maju 1901.

Commanditgesellschaft für Patent-Elastik-Räder „CYCLOFERM“

F. WÜSTE & Co.

Fabryka: Baden bei Wien.

Centralne biuro: Wien, I., Canovagasse 3,

gdzie adresować należy wszelkie zamówienia, zapytania i korespondencje.

Warsztaty i składy: Wien, XIV., Diefenbachgasse 52.

Telefon Nr. 9.031.

Konto poczt. kasy oszcz. Nr. 853.573.

Obrót czekowy.

Zdolni zastępcy poszukiwani!